Nr. 65 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 20 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sprawa strejku włókienników na posiedzeniu Rady ministrów.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego. Mieszkanie na moczarach.

Komisja Centralna wzywa Związki

do poparcia akcji włókienników.

WARSZAWA, 18. marca (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Zw. Zaw., na którem tow. Zdanowski złożył sprawozdanie z działalności, poczem przyjęto szereg wniosków organizacyjnych.

Sytuację strejkową przedstawili tow. Żuławski i Tow. Szczerkowski.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której K. C. wyraża przekonanie, że dążności przemysłowców włókienniczych do podtrzymania głodowych płac robotników oraz prowokacyjne żądania baronow węglowych zmuszają klasę robotniczą

DO WSPÓLNEGO MASOWEGO WYSTĄPIENIA.

W tym celu K. C. zwoła wspólne posiedzenie z socjal. partjami politycznemi dla zorganizowania walki. K. C. wzywa wszystkie Związki i ogół robotników do poparcia słusznej walki włókienników.

Przeciw ustawie represyj.

Endecki projekt antykomunistycznej ustawy na komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 18. marca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej prowadzono dyskusję nad wnioskiem ZLN w sprawie projektu ustawy przeciw komunistom. Referował pos. Berezowski. — W dyskusji tow. Czapiński wykazał, iż ta ustawa jest szkodliwa dla państwa i postawił wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego. Jeśli się stoi na stanowisku represyj, to już obecne ustawy wystarczą do prześladowania komunistów.

Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) zwraca uwagę, że projekt nic nie mówi o organizacjach faszystowsko-monarchicznych i pragnie ustawę uzupełnić w tym kierunku. Posłowie Bagiński (Wyzwolenie), Chrucki (Ukr.), Schipper (Kl. żyd.) popierają stanowisko tow. Czapińskiego. Tow. Niedziałkowski poddaje projekt druzgocącej krytyce, ze strony prawnej, nazywając go unikatem. Nawet pos. Popiel z NPR. wypowiedział się przeciw. — W głosowaniu wniosek tow. Czapińskiego upadł, upadły także wnioski proponujące powołanie podkomisji. Komisję odroczono do wtorku 22. bm.

—:::—

Walki o Szanghaj.

Proklamowanie strejku powszechnego.

LONDYN, 18. marca. (Pat.). Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju, wojska kantońskie rozpoczęły skoncentrowany atak na Nankin, uważany za klucz do opanowania Szanghaju. Główne siły armji południowej uderzają na odcinek między Wu a jeziorem Tai Hu. Mimo tych niesprawdzonych alarmujących wiadomości, oraz terroru strejkowego w Szanghaju panuje naogół spokój.

LONDYN, 18. marca. (Pat.). Z Szanghaju donoszą, że centralny związek robotniczy ogłosił odezwę wzywającą do strejku powszechnego, który rozpocząć się ma w dniu jutrzejszym i trwać będzie aż do chwili wkroczenia do miasta wojsk kantońskich. — Strejk ma charakter wyłącznie polityczny.

SZANGHAJ, 18. marca. (Pat.). Upadek Nankinu oczekiwany jest z dnia na dzień. Charakterystycznem jest, że wojska szangtuńskie stawiają słaby tylko opór atakującej armji południowej.

Rada ministrów w sprawie likwidacji

strejku włókienników.

WARSZAWA, 18. marca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad zlikwidowaniem zatargu w przemyśle włókienniczym. Uchwalono wezwać obie strony do przekazania sprawy wysokości zarobków robotniczych pod arbitraż rządu, pod warunkiem natychmiastowego zlikwidowania strejku.

Po zakomunikowaniu tej decyzji Zw. Zaw. w Łodzi, Związki oświadczyły, że odpowiedzi udzielą jutro, to samo oświadczyli przemysłowcy.

W Łodzi strejk całkowity. Jutro w całym okręgu łódzkim rozpocznie się strejk powszechny.

Napaści prasy litewskiej na Polskę.

KOWNO, 18. marca. (A. W.) Z widocznej inspiracji rządu, prasa ponownie wszczęła kampanję przeciwko Polsce, suggerując uporczywie, iż zbrojenia Polski, przeciwko państwu litewskiemu są nadal kontynuowane. Dzienniki przedewszystkiem rządowe, pełne są informacyj w rodzaju wiadomości o ustawianiu wzdłuż linji demarkacyjnej baterji ciężkiej artylerji dla ostrzeliwania samolotów litewskich, o grupowaniu się polskich oddziałów ochotniczych i oddziałów akademickich na niektórych odcinkach na zachód od Święcian i Wilna. W związku z tem dzienniki domagają się zbrojeń.

OBRADY KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

WARSZAWA, 18. marca. Pat.) Komisja administracyjna obradowała dzisiaj przed południem i załatwiła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych, z wyjątkiem trzech artykułów, które jako związane z ordynacją wyborczą do Rad powiatowych, odesłano do podkomisji.

Dziś popołudniu, jutro i w poniedziałek, obradować będą trzy podkomisje celem ostatecznego sformułowania przekazanych im artykułów i przedstawienia wniosków na posiedzeniu pełnej komisji, które się odbędzie we wtorek, 22. b. m. po plenarnem posiedzeniu Izby.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu dzisiejszym w całej Polsce, poraz pierwszy w takich rozmiarach, obchodzona jest uroczystość imieninowa Marszałka Piłsudskiego. Powstały wielkie komitety „obywatelskie“, w których widnieją nazwiska nigdy w dawniejszych latach przy analogicznych uroczystościach nie spotykane. — W gorliwości, jak zawsze neofici, przesadzono. Piłsudczyków się namnożyło, że trudno się od nich opędzić. Uroczystości nadano charakter urzędowy, w której będzie więcej blichtru aniżeli serca. Naturalnie nie jest to winą wielkiego solenizanta.

Historyczna karta zasług Piłsudskiego z okresu walki o niepodległość i jej utrwalenia nie da się splamić i zamazać, chociażby się nad dokonaniem tego trudzili tak liczni dziś wielbiciele, którzy przywykli żyć w cieniu każdoczesnej władzy.

Jakże inna, mniejsza rozmiarami, ale wielka entuzjazmem, była uroczystość imieninowa w roku ubiegłym. Jakże inni będą uczestnicy dzisiejszej uroczystości. — Iluż wśród nich braknie zeszłorocznych, prawdziwych piłsudczyków, aby nie zginąć w tłumie, którego nastrój mógłby tylko oziębić entuzjazm i gorącą wiarę, jaka otacza osobę Marszałka Piłsudskiego. — Braknie przedewszystkiem wśród uczestników dzisiejszej uroczystości zastępów robotniczych, które otaczając czcią wielkość zasług Marszałka, nie chcą być w tym tłumie dostojników, którzy dziś wypychają się na front, a wczoraj rzucali przekleństwa.

Polska klasa pracująca, której żywot polityczny nierozerwalnie związany jest z krwawymi dziejami o wolność czułaby się tutaj bardzo obcą, tem więcej, że co dzisiaj pod wezwaniem Piłsudskiego się robi, wywołuje w tych szeregach poważne refleksje.

Czcząc wielkie imię Piłsudskiego — ofiarnego bojownika o wolność — takim chcemy go zachować w naszych sercach.

—:::—

Rozpoczynać roboty!

Gdyby rząd wyasygnował 19 miljonów złotych na rozpoczęcie robót w województwie krakowskiem, połowa tamtejszych bezrobotnych, których jest około 15 tysięcy, znalazłaby pracę. Tak oblicza wojewoda krakowski.

Gdyby rząd mając na względzie wszystkie w bezruchu pozostające obszary ziem i połowie tylko tylko przymuszonych bezrobotnych chciał umożliwić pracę i chleb, musiałby tę sumę powiększyć o jakich 10 razy, to znaczy jakich 200 miljonów przeznaczyć na roboty państwowe lub na kredyty długoterminowe dla robót prywatnych.

200 miljonów zł. to suma nie tak wygórowana w budżecie państwa o 30 miljonowej ludności a jednak na tę sumę żadne rządy poprzednie ani rząd obecny zdobyć się nie może.

Warto posłuchać, co wojewoda krakowski p. Darowski powiedział przedstawicielom prasy warszawskiej o stosunkach w rolnictwie i i bezrobociu w Małopolsce zachodniej:

Położenie ludności rolniczej, szczególnie w powiatach górskich, z powodu zeszłorocznego nieurodzaju, jest ciężkie. P. wojewoda podjął już starania w celu uzyskania tak pomocy zasiewowej, jak i pomocy w dożywianiu. Dotychczas min. roln. i dóbr państwowych przyznało woj. krakowskiemu kredyty na zasiewy wiosenne w wysokości 775.000 zł. Bezrobocie wynosi obecnie w wojew. krakowskiem 15.000 robotników, a kwestja ta zostanie całkowicie rozwiązana (?), o ile (?) Małopolska zachodnia otrzyma kredyty niezbędne dla wykonania programu inwestycyjnego na rok budżetowy 1927/28, w zakresie robót publicznych zarówno państwowych jak samorządowych i prywatnych.

Z opracowań poczynionych przez województwo wynika, że kosztem kredytu państwowego w wysokości 16,340.620 zł. możnaby przy budowlach państwowych zatrudnić przez cały rok 6.330 robotników zarejestrowanych, a przy pomocy pożyczek udzielonych związkom samorządowym i kooperatywom w wysokości 2.584.000 zł. dalszych 2.300 robotników czyli razem kosztem 18.924.624 zł. ogółem 8.630 robotników t. j. z górą 60 proc. zarejestrowanych bezrobotnych.

Pozostałe 40 proc. bezrobotnych znajdzie wówczas zatrudnienie w tartakach, cegielniach, cementowniach i innych zakładach produkujących materjały budowlane. Wśród robót inwestycyjnych największą pozycję stanowią budowa zakładu wodnego w Porąbce, budowa nowych dróg i mostów, ochrona Krakowa przed powodzią, budowa kanału żeglugi oraz państwowe budowle architektoniczne.

Jak widzimy, wszystko zależy od tego, czy rząd da i ile da pieniędzy.

A jeżeli nic nie da lub da bardzo mało, tak jak to było np. ubiegłego roku? Co wtedy będzie?

Są to sprawy aż wstrząsające ogromem swej doniosłości a przecie czynniki decydujące tak jakoś przechodzą nad niemi do porządku dziennego.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosiła przed tygodniem 213.674 osób. W bieżącym tygodniu wynosi zapewne więcej, bo bezrobocie stale wzrasta.

Ci co pracują, mają zaledwie na chleb, zresztą nie wszyscy i na chleb mają, bo to zależy od wysokości zarobków i ilości osób, które trzeba wyżywić.

A przecie ludzie, którzy są w rządzie, ci, co się podjęli „sanacji moralnej“, powinni zdawać sobie sprawę, jak wielkiem niebezpieczeństwem grozi państwu nędza i bezrobocie, drożyzna, która szaleje i głód.

Rok temu w Stryju ciszono głodnych morderczemi strzałami ale te środki są bardzo zawodne.

—:::—

Nie prowokować strejków!

Długi nos p. Bartla

Na zaproszenie wicepremiera Bartla — przybyli — jak o tem pisaliśmy, do Warszawy przedstawiciele Związków zawodowych oraz przemysłowców. Chodzi o sprawy ważne, chodzi o zlikwidowanie strejku łódzkiego, który, jak wiadomo, może rozszerzyć się na wszystkie zawody, może się przemienić na strejk generalny.

Delegaci organizacji robotniczych zostali przyjęci przez p. Bartla dopiero po kilkugodzinnych jego pertraktacjach z przemysłowcami. P. Bartel oświadczył na samym wstępie, że robotnicy muszą przegrać strejk, rozpoczęty nie w porę.

— Nigdy od 13 maja — powiada p. Bartel — nie omyliłem się i teraz się nie mylę. Mam długi nos i czuję, co się święci.

Przedstawiciele robotników odnieśli wrażenie, że p. Bartel stoi całkowicie na stanowisku przemysłowców. Przedstawiciele robotników rozmawiali z ministrem Jurkiewiczem, który oświadczył, że jego zdaniem likwidacja konfliktu łódzkiego będzie bardzo trudna.

Po tych konferencjach Przedstawiciele organizacyj robotniczych doszli do wiosku, że Łodzi grozi strejk powszechny.

Cierpliwość mas pracujących zaczyna się wyczerpywać i to w chwili gdy ze wszystkich enuncjacyj rządowych bije optymistyczny ton. Bilans handlowy dobry, Bank polski prosperuje znakomicie, podkład złotego rośnie.

Widoki na pożyczkę świetne.

Jednem słowem w życiu gospodarczem i finansowem państwa jak w przyrodzie — wiosna, kwiaty, zielono...

A tymczasem obywatel, zwłaszcza człowiek pracujący, nie mający nawet tak długiego nosa jak p. Bartel, krótkim swoim nosem uderza o zupełnie inną rzeczywistość.

Ta inna rzeczywistość, to wzrastające cyfry bezrobotnych, a równocześnie podnoszenie się cen żywności. A najsmutniejsza ze wszystkich jakieśmy przeżyli, to ta, że nie widzimy ze strony rządu jakiegokolwiek planu, któryby do rozwiązania tej rzeczy w istocie zdążał.

Do znudzenia powtarzamy i wołamy o uruchomienie budownictwa. Tysiące ankiet pracuje w tej sprawie, ze wszystkich szpalt dzienników woła się, że tu leży rozwiązanie bardzo poważnej rzeczywistości, nie pomaga to nic, żadnego echa w odpowiedzi ze strony rządu. Z trzech posażnych panien, które podobno umizgały się do długiego nosa pana Bartla, mimo swatów w osobach p. prof. Krzyżanowskiego i Młynarskiego do małżeństwa z kapitałem amerykańskim nie dochodzi, a w każdym razie przedłuża się tak, że zalotnice gotowe wybrać kogoś, kto ma mniejszy nos, a więcej powagi w sprawach ważnych i doniosłych.

Na ten wypadek nie jesteśmy nawet przygotowani, a to jest co najmniej ze stanowiska interesów państw. niedopuszczalne. — Zapoczątkowana gigantyczna walka strejkowa w Łodzi jest ostrzeżeniem dla rządu i nie można odnieść się do niej z kiepskim dowcipem, a już najmniej budować cokolwiek na proroctwach p. Bartla, który o sobie i swoich przepowiedniach ma dobre mniemanie.

Szósta rocznica plebiscytu na G. Śląsku.

WARSZAWA, 18. III. (AW.). Szósta rocznica plebiscytu na Górnym Śląsku, która przypada na dzień 20 b. m. obchodzona będzie uroczyście w Katowicach i innych miastach. W uroczystości weźmie udział cała ludność G. Śląska. W imieniu rządu przybędą do Katowic wicepremier Bartel i min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

—:::—

Fermenty w N. P. Ch.

WARSZAWA, 18. III. (AW.). Na ostatniem posiedzeniu rady krajowej Niez. Partji Chłopskiej zaatakowano silnie politykę posłów Balina i Wojewódzkiego, którzy nadali partji charakter komunistyczny, co nie przeszkodziło im jednak wprowadzić konfidentów policyjnych do partji jak np. Trojanowskiego. — W kołach politycznych przypuszczają, że to energiczne wystąpienie prawej części partji doprowadzi do rozłamu w stronnictwie.

—:::—

Olbrzymi spadek eksportu węgla.

WARSZAWA, 18. III. (AW.). Według prowizorycznych obliczeń wartość przywozu do Polski w lutym b. r. wynosiła 193.500.000, wartość wywozu 201.500.000 złotych. W porównaniu z mies. styczniem oznacza to zmniejszenie się aktywności bilansu handlowego, do czego przyczynił się zwiększony przywóz skór, nawozów sztucznych, bawełny i juty. Ilość wywiezionego węgla spadła do 945.000 ton.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Mieszkanie na moczarach.

Nasza ankieta mieszkaniowa, odtwarzając piekło życia robotniczego przesuwa przed czytelnikami obrazy jakiegoś strasznego dramatu, odgrywającego się równocześnie we wszystkich „mieszkaniach“ robotniczych i w duszy proletarjuszy. Na tle ogromu nędzy życiowej robotnika — widzimy rozmaite postacie ludzkie, które wszystkie prawie łączy jedna wspólna cecha: apatja i gasnąca nadzieja. By zrozumieć tragedję kryjącą się w duszy człowieka, który widząc, że grzęźnie w bagnie życia, czuje i wie, że go czeka powolna śmierć, że ugrząść musi, który widzi, że każdy dzień przerywa bezlitośnie węzły łączące go z życiem — trzeba mieć otwarte oczy i serce, trzeba mieć to wszystko, czego właśnie niema dzisiejszy władca losu i życia robotniczego — kapitał.

Dzień w dzień przychodzą do nas ludzie, którzy umierają, a nie chcą umrzeć, którzy żyć mogą, ale żyć im nie dają, ludzie, którym niejednemu serce buntuje się przeciw deptaniu praw i godności człowieka, konającego na bruku na oczach t. zw. społeczeństwa.

Onegdaj przyszedł do nas człowiek, nieco odmienny od innych. Jego twarz i oczy zdradzały, że poczuwa się jeszcze o tyle do życia, że musi spełnić jakiś obowiązek. Jak później dowiedzieliśmy się jest to obowiązek ojca wobec niezaopatrzonych, chorych, ginących z głodu dzieci.

Człowiek ten jest już tak słaby, wyczerpany przez życie, że sprawia wrażenie jesiennego liścia, którym wiatr rzuca i pomiata, gdzie i jak chce.

Jest robotnikiem. Mieszka poza Lwowem w Lesienicach w lepiance, stanowiącej własność jakiegoś Kseńki Fucia. Lepianka ta znajduje się na

MOCZARACH LESIENICKICH,

które zwłaszcza w porze letniej — jak wiadomo — zatruwają powietrze w tamecznej okolicy.

Wielkość ubikacji w której mieszka wraz z rodziną, składającą się z 6 osób nie przekracza 8 m. kwadr.

Nora ta osadzona jest

GŁĘBOKO W ZIEMI

tak, że próg znajduje się na poziomie moczar, a okno zaledwie od nich odstaje. Wewnątrz i zewnątrz całe „mieszkanie“

GNIJE I PLEŚNIEJE.

W czasie słoty lub powodzi, gdy poziom bagna podnosi się —

WODA ZALEWA MIESZKANIE

i zagraża całemu domowi. Prócz wody, która dostaje się tu przez podłogę i ściany — deszcz

WPADA WPROST DO WNĘTRZA MIESZKANIA

gdyż dach jest zupełnie podziurawiony.

Skutki życia w tem mieszkaniu są okropne.

WSZYSCY SĄ STALE CHORZY.

A niebyle to jakie choroby: gruźlica, reumatyzm, itd. Najgorzej to z dziećmi. Najstarsze z nich liczy lat 11, najmłodsze 8. Dzieci nie rozwijają się, dwom z nich

ROSNĄ GARBY,

a najmłodsze cierpi już od dłuższego czasu na gruźlicę.

Interlokutor opowiada nam dalej, iż od kilku miesięcy jest bez pracy. Dotychczas nie otrzymuje zasiłku. Rodzina kona z głodu. Przez dwadzieścia i kilka lat pracował u fabrykanta Florscha we Lwowie, który dostarczał obuwia dla wojska. Teraz nigdzie nie może znaleźć roboty, mimo że jest kwalifikowanym robotnikiem.

Codziennie z Lesienic wędruje do Lwowa i szuka pracy. Z czem przychodzi z tem wraca. A w domu coraz większa bieda i nędza.

— Kto da dzieciom i żonie chleba — pyta się ojciec i mąż. Kto uśmierzy tę nędzę, w której dłużej żyć już nie można, żyć niepodobna?

Belgijski król -- socjalistą!...

Jak wiadomo, Belgja pod wpływem socjalistycznego ministra spraw zagranicznych, tow. Emila Vandervelde'a, pierwsza z europejskich mocarstw postanowiła zrzec się koncesji w Chinach. Ten piękny gest w stronę wyzwalających się Chin wywołał sporą sensację zarówno w samej Belgji, jak i poza jej granicami.

Holenderskie pismo „Telegraaf“ przytacza niezmiernie ciekawe szczegóły tego, jak zrzeczenie się koncesji zostało uchwalone na belgijskiej Radzie Min. Król belgijski w tej sprawie napisał list do tow. Vandervelde'a i wypowiedział się w tym liście za zniesieniem koncesji.

Podczas dyskusji na Radzie Min. tow. Vandervelde, w polemice z przeciwnikami swego wniosku, wydobył list króla i nie zdradzając tajemnicy autora, zacytował z listu tego kilka zdań.

Kiedy ukończył czytanie i list schował do teki, jeden z ministrów konserwatywnych zjadliwie rzucił:

„List ten wygląda mi na artykuł wstępny pisma socjalistycznego. Prześlij go pan do „Peuple“ organ centralny Belgijskiej Partji Soc.).

Na to Vandervelde odpowiedział z uśmiechem: „Moi panowie, autorem tego socjalistycznego artykułu jest Jego Królewska Mość“.

Wniosek tow. Vandervelde'a, jak wiadomo, uzyskał większość na Radzie Ministrów.

—:::—

Zwycięstwo Gajdy.

Gajda jest jak wiadomo pionierem faszyzmu w Czechach a pozatem człowiekiem który zarzutom o szpiegostwo nie zdołał niczem zaprzeczyć.

Był proces, ale Gajda z tego procesu wyszedł cało, a teraz jeszcze skarży tych, co oskarżali jego, o obrazę czci. Oto Gajda, czując się obrażony, zaskarżył majora Kratochwila i swojego „pucfleka“ Solowiewa, Ostateczna rozprawa zakończyła się przed sądem okr. w Pradze II.

Jako świadkowie byli także przesłuchani: min. Girsa, major Moravec, pułk. Zak i adwokat Terszi. Min. Girsa, upełnomocniony świadek rządu, zeznał, „W dokumentach znajduje się, że pomiędzy Gajdą, a sowietami były prowadzone pertraktacje o wstąpienie Gajdy do armji sowieckiej. Dowody stwierdzają, że przez Gajdę dane były sowietom dokumenty przeciwko jednemu z Czechosłowaczyzną zaprzyjaźnionemu państwu. Dowody są na piśmie, a jest pewnem, że pertraktacje, o których mowa, się odbywały“.

Pomimo tych zeznań sędzia wydał wyrok, zasądzający Kratochwila i Solowiewa na areszt sześciotygodniowy i zapłacenie kosztów sądowych oraz kosztów zastępcy skarżącego w wysokości 6.000 Kcz. Zasądzenie jest warunkowe na 1 rok, to znaczy, że zasądzeni zostaną uwolnieni od kary, jeżeli w przeciągu jednego roku dadzą Gajdzie zadość uczynienie w formie odwołania podyktowanego przez sąd.

Tak to dosyć często bywa: dyplomacja i interes państwa swoją drogą — a sąd swoją drogą.

Narazie Gajda i faszyści trjumfują.

Z dnia.

Co powiedział min. Składkowski?

Niech sobie województwo lwowskie zapamięta.

Przed kilku dniami „Dziennik Ludowy“ pisał o górach śmiecia na dziedzińcu województwa lwowskiego, i o brudzie, jaki tam panuje wszechwładnie.

A minister Składkowski w pogawędce z dziennikarzami warszawskimi, których zaprosił do siebie powiedział dwa dni temu coś nie coś o czystości fizycznej (bo „moralna“, widać, już jest) jaka dla życia i odrodzenia naszego jest konieczna.

Mnie chodzi jedynie o zagadnienie czystości, — mówił m. in. min. Składkowski — czystości fizycznej. W tym względzie idealem dla nas jest Poznańskie, Pomorze i część G. Śląska. Chodzi mi o niezwykłe zapuszczenie pod względem czystości w innych dzielnicach Polski.

Czystość, to temat wstydliwy tak, że nikt o nim nie mówi. Musimy rozpocząć walkę z brudem, który gromadzi nasza bierność. Kiedy przyjeżdżam np. gdzieś do urzędu i zwracam uwagę na nieuprzątniętą ulicę i podwórko, mówią mi: „niesprzątnięte, bo zamarzło“. Ta bierność jest okropna. I dlatego musimy też prowadzić walkę z biernością. Walcząc z biernością, będziemy dość silni, by oczyścić się z brudu.

W mojej walce z brudem postanowiłem przedewszystkiem mieć czyste urzędy. A powinni panowie wiedzieć, że na podwórzach urzędów znajdują się rzeczy, o których trudno mówić. Wyszorowanie wychodka jest dla Polaka i Polki rzeczą obrażającą honor. I to jest hańba.

I z tem musimy rozpocząć walkę. A zobaczą panowie, że będziemy mieli nietylko czyste urzędy, hotele i pensjonaty, ale i gminy. Nie trzeba na to pieniędzy.

Mając czyste podwórko, osiągniemy trochę radości życia. Przyzwyczajamy się do brudnego podwórka, jak do widoku brzydkiej kobiety, którą się musi przez całe życie oglądać.

A co będzie, jeżeli min. Składkowski aeroplanem zleci na podwórko lwowskiego województwa? Nie będzie można wtedy powiedzieć, że „niesprzątnięte, bo zamarzło“ bo teraz już wiosna i już „rozmarzło“...

Trzeba się więc spieszyć i na gwałt sprzątać, aby wstydu nie było.

P. min. Składkowskiego zaś uprzedzamy, że będzie miał momenty pełne wzruszeń, jeżeli się przeleci ponad górami śmiecia w Rymanowie, Rawie, Turce, Niemirowie, Szczercu, słowem ponad wszystkiemi „kwitnącemi“ miasteczkami Małopolski wschodniej.

—:::—

Bezczelność.

Dawniej endecja piętnowała sprzedawczyków, którzy w ręce niemieckie, żydowskie lub ruskie oddawali swe nieruchomości, teraz „piętnuje“ innej kategorji „przestępców“, a mianowicie ludzi, którzy opowiadają się przy Piłsudskim:

I tak w „Kurjerze pozn.“ czytamy:

> W Gnieźnie do komitetu obchodowego imienin Piłsudskiego należą oprócz wyższych urzędników: prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Bolesław Kasprowicz, i adwokat dr. Jurek. Notujemy nowych „piłsudczyków“.

Endecja zapomniała, jak to dawniej bywało: Jak to piętnowano publicznie tych, co przy carze „bez zastrzeżeń“ stać chcieli, albo takich, co żandarmów rosyjskich w swych salonach przyjmowali. To byli przecie ludzie z jej obozu. Ale tych ona nie piętnowała. A teraz piętnuje „nowych piłsudczyków“.

Co kto woli...

Calonder ustępuj .

WARSZAWA, 18. III. (AW.) Prasa berlińska donosi, że prezydent komisji mieszanej na Górnym Śląsku p. Calonder zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska rzekomo z powodu ataków prasy polskiej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 marca

SPROSTOWANIE. Na podstawie par. 19. ust. prasowej, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze, „Dziennika Ludowego“ następującego sprostowania odnośnie do artykułu „Dziennika Ludowego“ nr. 63, z dnia 18. marca 1927 na str. 6. p. t.: „Hrabyk nie ma odwagi stanąć przed sądem:

Nie jest prawdą, jakoby „został Hrabyk skazany przez jeden z sądów małopolskich na dwa tygodnie więzienia za szantaż“, natomiast prawdą jest, że nigdy za żadną zbrodnię, występek, czy przekroczenie nie zostałem przez żaden z sądów skazany.

Klaudjusz Hrabyk.

KATASTROFA NA LOTNISKU. Wczoraj przedpołudniem na lotnisku janowskiem spadł samolot wojskowy wraz z pilotem. Aparat uległ prawie że zupełnemu zniszczeniu, lotnik zaś doznał licznych obrażeń oraz złamania ręki. Wojskowość usiłowała fakt ten zachować w tajemnicy.

ZWŁOKI ŻOŁNIERZA - SAMOBÓJCY W STUDNI. Przed czterema tygodniami znikł szeregowiec 7 p. art. pol. w Częstochowie Feiwel Granek. Onegdaj, gdy żołnierze czerpali wodę z studni, urwało się nagle wiadro i utonęło. W czasie poszukiwania wydobyto z wody koc żołnierski, a następnie zwłoki Granka, którego uważano za dezertera. Okazało się, że popełnił on samobójstwo przez utopienie się w studni.

Inny rodzaj pozbawienia się życia, zastosowała 29- letnia Konstancja Klarowiczowa, żona właściciela magazynu z obuwiem w Warszawie. Po sprzeczce z mężem, zamknęła się w sklepie, gdzie otworzywszy przewód gazowy uległa zatruciu. Gaz przeniknął jednak do sąsiedniego mieszkania Horowitzów, gdzie czworo ludzi uległo zaczadzeniu. Odstawiono ich do szpitala, gdzie zostali odratowani.

ZBIEGŁ Z INTERNATU. Anna Drobachowa zam. przy ul. Paulinów 2, doniosła policji, że 12- letni syn jej Anatol, przed kilku dniami wydalił się z internatu „Instytutu Stauropigjańskiego“ przy ul. Blacharskiej i do tej pory nie wrócił.

ZBIEGŁ Z SOWIETÓW. Na odcinku granicznym w okolicy Podwołoczysk przytrzymano szeregowca sowieckiej straży granicznej, Włodzimierza Klimontowa, rodem z pod Archangielska, który zbiegł do Polski. Odtransportowano go do Lwowa, gdzie przesłuchany zeznał, że zdezerterował z powodu głodu i złego obchodzenia się z nim w oddziele. Oddano go pod opiekę dyrekcji policji.

CICHY WSPÓLNIK. W tartaku należącym do firmy „Przemysł naftowy“ za rogatką Janowską od dłuższego czasu popełniano systematyczne kradzieże części składowych maszyn. Powiadomiona o tem policja aresztowała zatrudnionego tam Antoniego Jaremę który przyznał się do winy. Szkoda wyrządzona wynosi 900 zł.

PAKA Z TOWAREM ZNIKŁA JAK KAMFORA. Wilhelm Strum, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Szpitalnej l. 12, posiada za ciasny lokal w stosunku do ilości towarów i obrotu. Wobec tego zmuszony był pakę z towarem postawić na chodniku przed sklepem. Jakiś nicpoń skorzystał z tego i skradł pakę wraz z kramem wyrządzając szkodę 3.000 zł.

OKRADZIONY PRZEZ SUBLOKATORA. Markus Piper, rzeźnik, zam. przy ul. Rapaporta l. 17, wychodząc onegdaj o świcie z domu pozostawił w mieszkaniu zamkniętą kasetę w której znajdowało się 600 dol., i 1.000 zł. oraz swego sublokatora 18- letniego Mendla Kurzera.

Gdy następnie Piper wrócił w swe pielesze, nie zastał już kasety z pieniądzmi, ani też Kurzera, okno natomiast było otwarte, coby mogło wskazywać, iż tędy mógł się dostać ów złodziej. Powiadomiona o tem policja, ustaliła jednak, iż przez okno nie mógł się dostać ów włamywacz, gdyż mieszkanie znajdowało się na pierwszem piętrze.

Wobec tego aresztowano Kurzera, który uporczywie przeczył swej winie. Ustalono jednak następnie, że zamówił on u ślusarza klucze do kasetki Pipera, dając odcisk zrobiony w mydle. Kurzer, widząc, iż jest obciążony zeznaniami ślusarza, przyznał się do winy i zeznał, że kradzież popełnił wraz ze swym kolegą Gustawem Siebzenerem. Nicponie ci dali kasetę do przechowania 16- letniemu Makóbowi Nadłowi, zam. przy ul. Szpitalnej l. 78, ten zaś dał ją swemu starszemu bratu Senderowi. Wobec tego aresztowano również Siebzenera i J. Nadla. Sendera nie zdołano jednak odszukać, gdyż zbiegł on wraz z kasetą i pieniądzmi. Wobec tego mała jest nadzieja aby Piper otrzymał z powrotem swą gotówkę. Zapłacił więc drogo za naukę, iż w obecnych czasach nie należy pieniądze przechowywać w domu i zbyt ufać byle komu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W hotelu „Boulevard przy ul. Gródeckiej skradziono na szkodę Teodora Stecia z Porszny 200 zł.

Wilhelma Bolanda przytrzymano na pl. Teodora w chwili, gdy sprzedawał nowe szelki. Okazało się następnie, iż pochodziły one z kradzieży, Boland bowiem ubiegłej nocy okradł wystawę sklepową przy ul. Szpitalnej, wyrządzając szkodę właścicielowi sklepu J. Messingowi w kwocie 120 zł.

Izrael Langier uprawiał systematyczne kradzieże drutów i haków mosiężnych. Aresztowany przyznał się, iż ogołocił klatki schodowe w realnościach przy ul. Listopada pod l. 3, 5, i 11 b, przy ul. Leona Sapiehy l. 51 i 53, oraz przy ul. Badenich l. 3.

Fedorę Romaniak, osadzono w areszcie za kradzież płaszcza na szkodę P. Reicher, zam. przy ul. Sykstuskiej.

W Zakładzie dla sierot, skradziono z cieplarni dwie palmy w wazonkach, trzy fikusy i dwie lewkonje, łącznej wartości 106 zł.

Z sali sądowej.

Dzieciobójstwo.

Franciszka Kozakowa, zam. w Lubieniu Wielkim, jest wojenną wdową, mąż jej bowiem zawieruszył się gdzieś, przebywając w niewoli rosyjskiej.

Wczoraj stanęła Kozakowa przed sądem przysięgłych — jako oskarżona o zabójstwo swego nieślubnego dziecka, której to zbrodni dokonała 27. lutego ub. roku.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 9-ma głosami potwierdzili jej winę, równocześnie jednak 8-ma głosami potwierdzili pytanie, iż uczyniła to w chwili zaburzenia umysłowego. Wobec tego trybunał uwolnił ją od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz.

Kleparowski nożowiec w opresji.

27-letni Józef Matuszek, zwany Sylwester, jest postrachem tego przedmieścia. — Przed dwoma laty, oporządził nożem swego kolegę Wł. Tryczyńskiego, który zalecał się do jego bogdanki Zofji Kołtun. Następnie pokiereszował również A. Hrubego, oraz Iwana Semczyszyna. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędzia Szulisławski skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

„Magik“ w opresji.

Jan Kulik w sam dzień Sylwestra ub. r. wybrał się wraz z kolegami na polów naiwnych. Szajka natknęła się wówczas na kupca ze Stryja Salomona Hamerschlaga, przyczem Kulik, grając rolę Serba czy Czecha, oferował kupno łańcuszka i pierścionka, sporządzonego rzekomo z czystego złota.

Gdy Hamerschlag wydobył z portfelu 40 dolarów, koledzy oszusta wyrwali mu z rąk pieniądze i zbiegli.

Podobny los spotkał Jana Szofera, również ze Stryja, od którego wyłudzono 500 złotych. Na lep tych świecidełek i sztuczki „magika“ wpadł nawet właściciel młyna z Brzeżan Jan Minosar, którego oszukano na kwotę 30 dolarów. Policja aresztowała oszusta, który jako zasobny w gotówkę, stanął wczoraj w towarzystwie obrońcy dr. Sz. Weissa przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on jednak skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

Powrót do domu z przeszkodami.

W ub. roku został przez straż graniczną ujęty Józef Bukszowany, w chwili gdy przekradał się z bolszewji do Polski. W śledztwie ustalono, że był on majorem w armji ukraińskiej, następnie zaś pracował w moskiewskim oddziale propagandy komunistycznej. Wobec tego odstawiono go do sądu we Lwowie.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie pod przewodnictwem r. Majera, uwolniono go dla braku dowodów winy.

Uroczystości z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, będzie obchodzony w wojsku uroczyście.

W sobotę, dnia 19. marca odbędzie się o godzinie 6.30 pobudka wszystkich orkiestr wojskowych po ulicach miasta. Od godziny 9.30 — 10.30 odegrają trębacze z 14 p. uł. hejnały z czterech rogów na wieży ratuszowej. Na uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej przybędą kompanja honorowa 40 pp. z chorągwią i orkiestrą, dwie kompanje Korpusu Kadetów nr. 1., powstańcy z roku 1863/4, wszyscy dowódcy i komendanci, delegacja oficerska z wszystkich oddziałów. Delegacja oficerska brać będzie udział w nabożeństwach — kościele ewangelickim i w gminnej synagodze postępowej.

Na uroczystość zmiany nazwy ulicy Pańskiej — na ulicę Marszałka Piłsudskiego przybędzie delegacja oficerska i orkiestra 19. pp. Od godz. 15 — 16 koncertować będą orkiestry wojskowe: 19 pp. przed gmachem Inspektoratu Armji przy ul. Romanowicza 11 a, 40. pp. przed gmachem D. O. K. VI., — 26. pp. przed pałacem wojewódzkim. Dzięki życzliwości Dyrekcji miejskich teatrów będzie obecnych w miejskim Wielkim Teatrze na popołudniowem przedstawieniu 250 szeregowców. Od godziny 17 — 21 odbędą się dwa przedstawienia w garnizonowym Teatrze Świetlnym. Filmów udzieliły ofiarnie Centrale filmowe Nordisk, Ufa i Luks. Od godziny 18.30 — 19.30 koncertować będzie orkiestra 14 p. uł. na balkonie w miejskim Wielkim Teatrze.

W niedzielę, dnia 20. marca b. r. koncertować będą orkiestry — 40 pp. i 26 pp. przed pomnikiem Mickiewicza od godziny 9.30, t. j. od chwili, w której spodziewane jest przybycie pierwszych zawodników- zwycięzców w marszu Zadwórniańskim do mety pod pomnikiem Mickiewicza. Orkiestry 19 pp. i 26 pp. przygrywać będą popołudniu — podczas rozdania nagród zwycięzcom w marszu i podczas defilady, a orkiestra 40 pp. koncertować będzie podczas rautu strzeleckiego w ratuszu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Lwowska Org. Młodzieży T. U. R.

W niedzielę 20. b. m. o godz. 6.30 wiecz. wygłosi tow. Haduch w lokalu Rynek l. 8. Odczyt na temat: „Róża“ Żeromskiego.

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Na Radę Ministrów został skierowany projekt p. Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu kwestji mieszkań dla robotników rolnych w okresie ich zwalniania w końcu roku służbowego. Projekt został opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. i uzgodniony między zainteresowanemi ministerstwami.

—:::—

WALKI W NICARAGUI.

NOWY JORK. 18. marca. (A. W.) Tutejsze poselstwo Nicaraguy otrzymało z Managuy sprawozdanie stwierdzające, że wojska liberałów poniosły rozstrzygającą klęskę w 8-mio godzinnej bitwie koło Muy-Muy. Oddziały liberałów miały 150 zabitych i rannych konserwatyści stracili 80 ludzi. Według dalszych doniesień, jeden z 2 samolotów amerykańskich biorących udział w operacjach ostrzelany przez wojska liberalne wpadł w ich ręce.

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

STRYJ. 18. marca (tel. wł.). Dziś przesłuchano 14 oskarżonych. Wszyscy cofają swe zeznania, złożone na policji i u sędziego śledczego, motywując składanie takich zeznań biciem i pogróżkami.

Oskarżonemu Wiatrowi

WYBITO NA POLICJI 2 ZĘBY.

Oskarżonego Wagmana bito tak, iż agent policyjny podał mu szklankę wody, by nie zemdlał.

Oskarżony Kamiga słyszał jak osk. Sternbach, którego agenci „obrabiali“, prosił się:

„DAJCIE MI SPOKÓJ, JA JUŻ BĘDĘ ŚPIEWAŁ WSZYSTKO, CO CHCECIE“.

Oskarżonego Grzyba, podkomisarz Lazarewicz targał za uszy. Żaden z oskarżonych nie słyszał, by policja przed oddaniem strzałów ostrzegała. Owszem,

POLICJA ZACHĘCAŁA DEMONSTRANTÓW DO WEJŚCIA DO STAROSTWA NA GÓRĘ.

Widać z tego, iż ma się tu do czynienia z formalną zasadzką, albowiem według zeznań niektórych oskarżonych,

POLICJANCI DZIWILI SIĘ POTEM, WIDZĄC ICH PRZY ŻYCIU.

Wszyscy oskarżeni zgodnie podkreślają iż Buchstein i inni, nieznajomi, podburzali demonstrantów, wołając ich pod starostwo, a jednak żaden z nich nie znajduje się na ławie oskarżonych.

Wśród aresztowanych po zajściach było dużo osobników nieznanych, których prowadzono kolejno po celach, jeden z nich przechwalał się, że brał udział w rozruchach w Kaliszu i w innych miastach.

Osk. Majenta Jan w dosadnych słowach omawia kwestję bezrobocia. Obwinia starostę Nowaka, którego ukazanie się byłoby demonstrantów uspokoiło.

Osk. Wagman, któremu przewodniczący nie daje ogólnie omówić sprawy, mówi: „akt 31. marca nie spadł z nieba, jest tylko finałem całego okresu i skutkiem nieudolnej gospodarki tutejszych władz“. Na pytanie prokuratora, dlaczego demonstranci udali się ponownie pod starostwo, odpowiada: „głód ma ostre zęby, a nadzieja jest ostatnią ostoją“.

Osk. Sawaryn twierdzi, iż fakt znalezienia się jego na ławie oskarżonych, jest aktem zemsty osobistej ze strony starszego przodownika Majora, datującej się jeszcze od r. 1921.

Osk. Hruby Jan tylko przypadkowo znalazł się na miejscu zajść, dostał strzał w brzuch i przez 10 tygodni leżał w szpitalu. Z pośród bijących miał się najwięcej odznaczyć jako Warszawianin.

Posiedzenie komisji pięciu.

Rozdzielenie referatów z sprawozdania N. Izby Kontroli państwa.

WARSZAWA. 18. marca. (Pat.) Dziś przed południem pod przewodnictwem p. Rymara, odbyło się posiedzenie sejmowej komisji pięciu, celem omówienia prac nad sprawozdaniem Najw. Izby Kontroli Państwa za r. 1925. Po dyskusji uchwalono rozdzielić poszczególne części sprawozdania pomiędzy członków komisji, oraz zażądać od rządu i Najw. Izby kontroli sprawozdania z wykonania 74 uchwał, powziętych przez sejm przy dyskusji nad zeszłorocznem sprawozdaniem Izby.

Referaty rozdzielono jak następuje: P. Rymar (Z. L. N.) Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, oraz Ministerstwa spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, oświaty, pracy i opieki społecznej, p. Michalski (Ch. D.) Ministerstwo spraw wojskowych i Najw. Izba kontroli, Łypacewicz (Wyzwolenie) ministerstwa: skarbu, rolnictwa i reform rolnych p. Ostrowski (Piast) ministerstwa komunikacji, robót publicznych, poczt i telegrafów, wreszcie p. Kwiatkowski (Ch. D.) ministerstwo przemysłu i handlu. Referenci mają przygotować sprawozdania jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy, tak, aby komisja bezpośrednio po świętach mogła przystąpić do ich rozpatrzenia.

Rosja bojkotuje Szwajcarję.

Charakterystyczne oświadczenie dyplomaty sowieckiego.

BERLIN. 18. marca. (Pat.) Moskiewski korespondent „Local Anzeigera“ dowiaduje się od jednego z wybitnych dyplomatów sowieckich, że Rosja nie będzie przyjmowała zaproszeń na konferencje międzynarodowe, dopóty, dopóki odbywać się one będą na obszarze Szwajcarji. Gdyby konferencje te były zwoływane gdzieindziej, rząd sowiecki oceniałby sytuację zupełnie inaczej. Jest jednak wykluczone, aby przyjął zaproszenie na konferencję do Bukaresztu lub Sofji. Gdyby miejsce obrad konferencji zostało wyznaczone w jakimś innym kraju, Rosja niewątpliwie rozważałaby ewentualne zaproszenie.

Korespondent wyraźnie zaznacza, że wspomniany dyplomata niewymieniony z nazwiska, upoważnił go do ogłoszenia tego oświadczenia. Rząd sowiecki nosi się również z zamiarem wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej. Na wypadek swego przyszłego udziału w tej konferencji rząd sowiecki już teraz zastrzega sobie prawo do zupełnie nowego sformułowania sprawy rozbrojeniowej, które nastąpi dopiero jednak wówczas, gdyby dotychczasowe wysiłki innych stron w tym kierunku okazały się niewystarczające. Korespondent podkreśla, wreszcie, że oświadczenie wspomnianego dyplomaty nie dowodzi bynajmniej, aby rząd sowiecki zmienił zasadniczo swe dotychczasowe stanowisko wobec Ligi.

Jak w reakcyjnych Węgrzech podnosi się „moralność“.

Jak wiadomo policja budapeszteńska wydała ostatnio szereg nowych ostrych rozporządzeń w związku z walką z pornografją. Zastosowanie tych rozporządzeń policyjnych, dotyczących opieki nad publiczną moralnością, doprowadza do humorystycznych konfliktów. Na ulicy, w teatrach i w innych publicznych lokalach, policja roztacza nadzór wprost drakoński. Np. małżeństwo Galiey występujące jako para tancerzy w pewnym wielkim kinematografie stolicy zostało oskarżonych o obrazę moralności(!) dlatego tylko, że oboje rozbierają się we wspólnej garderobie.

Przed sądem pokojowym znalazł się pewien przemysłowiec, który spotkawszy piękną pannę na ulicy, wymówił do niej następujące słowa: „Jaka pani jest piękna! chciałbym twe rączki ucałować“. Zasądzono go na 14 dni aresztu lub 100 pengo grzywny (około 120 zł.).

Fotografowi teatralnemu obłożono aresztem zdjęcia primaballeriny z opery, ponieważ sukienka jej nie zakrywała kolan. 25 większych składów i magazynów artystycznych wydawnictw poddano ścisłej rewizji i spisano tyleż protokołów z powodu odnalezienia w nich fotografji klasycznych obrazów, przedstawiających nagie postacie z mitologji.

Władze węgierskie są dobrej myśli i zapowiadają jeszcze surowsze środki i kary.

Niech żyje moralność!

—:::—

„Propaganda w Paryżu“.

Niemcy o wycieczce polskich parlamentarzystów we Francji.

BERLIN. 18. marca. (Pat.) D. Allg. Ztg. w depeszy z Paryża p. t.: „Propaganda w Paryżu“ podkreśla, że bawiącej obecnie we Francji wycieczce parlamentarzystów polskich udało się nawiązać bliższe stosunki polityczne i gospodarcze z kołami francuskiemi.

Dziennik przytacza półurzędowy komunikat, stwierdzający niezwykle dodatnie wyniki odwiedzin polskich parlamentarzystów. Zwłaszcza zasada nienaruszalności terytorjalnej, którą podniósł w swem przemówieniu jeden z polskich posłów socjalistycznych spotkała się nawet we francuskich kołach lewicowych z bezwzględnem uznaniem. Pozatem udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska parlamentarzystów polskich i francuskich we wszystkich kwestjach które wynikają z konieczności realizacji sojuszu polsko- francuskiego. Co się tyczy Niemiec, to zgodzono się, że niepodobna nie brać pod rachubę przyszłości, i że obok dążenia porozumienia z Niemcami, konieczne jest podwojenie nadzwyczajnej czujności wobec dążeń imperjalistycznych, bez względu na to, skąd one pochodzą.

—:::—

Uznanie języka polskiego

za oficjalny na Międzynarodowym Kongresie w Warszawie.

Mocą uchwały komitetu stałego, który obradował ostatnio w Brukseli, uznano język polski jako oficjalny język IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej, który odbędzie się między 30. maja i 4. czerwca w Warszawie.

Dotychczas za oficjalne języki analogicznych kongresów uznane były tylko: angielski, hiszpański, francuski i włoski. Nadmienić należy, że zwolennicy esperanta zgłosili na zebraniu komitetu stałego propozycję uznania esperanta, jako jednego z dozwolonych w obradach Kongresu języku, wszakże Komitet stały, nie uważając się w tej sprawie za kompetentnego, zdecydował przedstawić ją do decyzji obrad Kongresu.

—:::—

DALSZE ZWOLNIENIA W WOJSKU.

WARSZAWA. 18. marca. (A. W.) Gen. bryg. Szpakowski Edward został zwolniony ze stanowiska sędziego Najwyższ. Sądu Wojsk. a gen. bryg. Kowalewski Aleks. ze stanowiska dowódcy 11 dyw. piech.

Zaszła również zmiana na stanowisku komendanta Ofic. Szkoły Inż. w Warszawie. W miejsce pułk. Konstantego Hallera, który przeszedł na emeryturę, mianowany został dowódcą tej szkoły pułk. inż. Skoryna, dotychczasowy szef służby inż. DOK. Kraków.

—:::—

DR. JAMPOLSKI W SŁUŻBIE DYPLOMATYCZNEJ.

WARSZAWA. 18. marca. (A. W.) Jeden ze współredaktorów „Głosu Prawdy“ dr. Włodzimierz Jampolski opuszcza skład redakcji tego dziennika i otrzyma w najbliższym czasie nominację w służbie dyplomatycznej zagranicą. Recenzentem teatralnym „Głosu Prawdy“ zostanie krytyk teatralny „Świata“ p. Emil Breiter, którego miejsce w „Świecie“ zajmie Kornel Makuszyński.

—:::—

FAŁSZOWANIE ZAŚWIADCZEŃ WALUTOWYCH.

WILNO. 18. marca. (A. W.) Tutejsza policja kryminalna wykryła poważne fałszerstwo zaświadczeń walutowych udzielanych firmom drzewnym na prawo eksportu drzewa zagranicę. W aferę tę, najbardziej wmieszana jest żydowska firma eksportowa drzewa papierówki — Sołowiejczyk. Ostatnio firma ta sfałszowała zaświadczenie upoważniające do wywiezienia 100 wagonów drzewa. W aferę tę wmieszane są też niektóre przedsiębiorstwa poza firmą Sołowiejczyk.

Przeprowadzono liczne aresztowania.

—:::—

JUGOSŁOWIAŃSKA AFERA SZPIEGOWSKA.

BUDAPESZT. 18. marca. (Pat.) „Pester Lloyd“ donosi z Białogrodu, że policja tamtejsza wykryła aferę szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych. Wiele znanych osobistości zostało skompromitowanych. Wkrótce mają nastąpić senzacyjne aresztowania.

—:::—

Pogrzeb zasłużonego działacza robotniczego

Robotnicy w hołdzie dla ś. p. tow. Jana Kozakiewicza.

We czwartek, o godz. 4-tej popoł. odbył się w Kołomyji pogrzeb ś. p. Jana Kozakiewicza, zasłużonego bojownika o wolność klasy pracującej, a ostatnio dyrektora Pow. Kasy Ch. Plakaty żałobne, wydane przez szereg stowarzyszeń w języku polskim, a przez Związek zawod. rob. drzewnych także w języku żydowskim, zawiadomiły robotników m. Kołomyji o bolesnej stracie. Dokoła karawanu stanęli zwartym szeregiem ci najbiedniejsi, stróże i robotnicy dzienni. Komitet miejscowy PPS. z czerwonym sztandarem i tłumy publiczności, opłakujący śmierć zasłużonego obywatela.

Przed włożeniem trumny na karawan, przed domem ś. p. zmarłego przemówił imieniem miejscowego komitetu tow. Czekałowski, kreśląc zasługi ofiarnego życia ongiś czołowej postaci w międzynarodowym ruchu socjalistycznym.

Kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra kolejowa i szereg towarzyszy i towarzyszek, niosących kilkanaście wieńców.

Na cmentarzu do zgromadzonych nad mogiłą ś. p. zmarłego przemówił tow. Skalak ze Lwowa. Żegnał zasłużonego towarzysza w imieniu Komitetu obwodowego i tych mas robotniczych lwowskich, dla których postać ś. p. Jana Kozakiewicza przez długie jeszcze lata pozostanie niezapomniana.

Przemawiali następnie tow. Gazek imieniem OKR we Lwowie i tow. Kurowski w imieniu zarządu i pracowników Kasy chorych. Orkiestra odegrała marsz żałobny i „Czerwony Sztandar“ i smutny obrzęd był skończony. — Zachodzące słońce rzuciło ostatnie promienie na zamurowywany grobowiec, jak ostatnie pożegnanie od tych nieobecnych, dla których śmierć ś. p. Jana Kozakiewicza jest bolesną stratą.

W uzupełnieniu naszej notatki o śmierci ś. p. Jana Kozakiewicza, zamieszczamy garść szczegółów — będących dopełnieniem obrazu Jego pracowitego, ofiarnego życia.

Tow. Jan Kozakiewicz odegrał wybitną rolę w początkach ruchu socjalistycznego w Galicji. Urodzony w r. 1858 już we wczesnej młodości, jako uczeń seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, pozyskany został dla socjalizmu przez Ludwika Waryńskiego i należał do założonej przez tegoż tajnej organizacji. W tymże roku aresztowany, przesiedział wraz z Waryńskim, Mendelsonem, Dłuskim, Antonim Mańkowskim i licznymi innymi towarzyszami kilka miesięcy w śledztwie w więzieniu św. Michała i w r. 1880 był jednym z oskarżonych w wielkim krakowskim procesie 35 socjalistów. Uwolniony przez ławę przysięgłych, imał się następnie różnych zawodów: był naprzemian malarzem pokojowym, kamieniarzem, szewcem i buchalterem. Przez kilka lat mieszkał w Nowym Sączu. Na ten czas przypadło założenie partji socjalno-demokratycznej w Galicji. Tow. Kozakiewicz położył wtedy znaczne zasługi przy założeniu organizacji w Nowym Sączu. W r. 1893, żegnany z żalem przez towarzyszów nowosądeckich, przeniósł się do Lwowa.

We Lwowie stał się rychło postacią popularną w ruchu robotniczym. Z usposobienia fantasta, nosił się bardzo oryginalnie, robotnicy lwowscy widzieli w nim typ rewolucjonisty. Żył w nędzy, agitował niezmordowanie, przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach i współpracował w lwowskiem piśmie partyjnem „Nowy Robotnik“, redagowanem przez tow. Joachima Fraenkla. Pod pseudonimem Janko pisywał także krótkie opowiadania tendencyjne i napisał w roku 1894 sztukę o tendencji socjalistycznej p. t. „Pokonani zwycięzcami“, grywaną przez robotnicze teatry amatorskie. W r. 1897 przy pierwszych wyborach z V-tej kurji postawiła partja socjalno- demokr. jego kandydaturę w okręgu lwowskim. Wybrany 15 tysiącami głosów 11. marca 1897 posłem do parlamentu austr., reprezentował tam obok tow. Ignacego Daszyńskiego proletarjat polski, jako jeden z 15 austrjackich posłów socjalno- demokr., aż do r. 1900. Po rozwiązaniu parlamentu, przy ponownych wyborach z V kurji w r. 1900 już nie kandydował i, niezadowolony z warunków, w jakich mu żyć przyszło, wyemigrował do Ameryki, gdzie pracując w różnych zawodach, przeważnie jako malarz pokojowy, brał żywy udział w działalności Związku socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Gdy Polska odzyskała byt niepodległy, powrócił do ojczyzny w r. 1923. Sterany życiem, siwiutki, zmarł po kilku latach na stanowisku dyrektora Kasy chorych w Kołomyji.

Przeciwko bagatelizowaniu postulatów kolejarzy.

Pracownicy kolejowi Okręgu krakowskiego, odbywają masowe zgromadzenia, na których zakładają energiczny protest przeciwko bagatelizowaniu przez M. K. ich postulatów.

Uchwały na zebraniach nie ograniczają się do protestów, ale oświadczają, że kolejarze wyczerpani materjalnie do ostateczności będą zmuszeni przystąpić do akcji w obronie swych postulatów ekonomicznych.

W ostatnich dniach odbyły się takie zgromadzenia w Tarnowie, Rzeszowie, Szczakowy, Bielsku, Stróżach, Chabówce, Dębicy i Trzebini.

Dnia 27. III. b. r. odbędzie się Okręgowy Zjazd delegatów Kół Z. Z. K. okręgu krakowskiiego, który między innemi sprawami, będzie się zastanawiał nad obecną sytuacją.

Na Zjeździe mają zapaść doniosłe uchwały taktyczne.

—::—

O ufundowanie Zakładu sierot po okaleczałych i uśmierconych robotnikach

W środę 16 bm. udała się delegacja przemysłowców i pracowników, w której brali udział także tow. Drobut i Żelaszkiewicz do p. ministra Jurkiewicza w Warszawie, aby mu przedstawić sprawę zakupna gruntu i budowy ochronki we Lwowie dla dzieci po okaleczałych i zabitych robotnikach przy pracy. Odpowiedni memorjał został przez prezydjum Rady Rob. Związk. zaw. delegatowi ministerstwa p. Sośniakowi przedłożony o czem donosiliśmy w Dzienniku Lud. przed kilku dniami. Pan minister po wysłuchaniu wszystkich delegatów, także przemysłowców pp. Pamenera, Eustachowicza i Wrześniowskiego, oświadczył, że sprawę przyjmuje obecnie do wiadomości, bo dotąd prawie jej nie znał, uważa ją za bardzo aktualną i będzie się starał ją jak najrychlej załatwić. — Także min. Moraczewski proszony następnie o poparcie tej ważnej sprawy, obiecał ją również gorąco poprzeć. Delegacja omówiła z panem ministrem opieki społ. sprawę Zarządu Zakładem ubezpieczenia rob. od wypadków we Lwowie, przyczem zostało wyjaśnionych wiele spornych lub niejasnych punktów. Natomiast w ministerstwie rob. publicz. nie uzyskano nadziei rychłego rozpoczęcia budowlanych robót publicznych, a to z tego powodu, że każde ministerstwo pokrywa wydatki budow. z własnego budżetu i z powodu dalszego braku pieniędzy...

Gnębienie socjalistów w Polsce.

12 towarzyszów skazanych za obchód pierwszomajowy!

Jak donosi „Robotnik“ 7. marca b. r. Sąd Okręgowy w Nowogródku, na sesji wyjazdowej w Baranowiczach skazał dwunastu towarzyszów na 72 miesiące więzienia, każdego po 6 miesięcy.

Oto tło sprawy:

W kwietniu ub. r. osławiony p. generał, — wojewoda Januszajtis w Nowogródku, zakazał na terenie całego województwa obchodów pierwszomajowych.

Przedstawiciele P. P. S. zwrócili się ze skargą w tej skandalicznej sprawie do ówczesnego ministra p. Raczkiewicza, który oświadczył, że: na terenie całej Rzeczypospolitej pierwszy maja obchodzić można, z wyjątkiem miejscowości, oddalonych o 30 klm. od granicy. W miejscowościach nadgranicznych wolno obchodzić 1. maja, jeżeli P. P. S. bierze na siebie odpowiedzialność za spokój.

W sprawie tej pojawił się ponadto komunikat rządowy — P. P. S. odpowiedzialność na siebie przyjęła. Min. Raczkiewicz porozumiał się nawet telefonicznie z wojewodą.

Mimo rozkazów ministra wojewoda zabronił obchodów, a zbierające się tłumy robotników i chłopów rozpędzano przy pomocy policji.

We wsi Uciosy, dnia tego chłopi, członkowie wydziału wiejskiego P. P. S., wywiesili na domu, w którym znajdował się lokal partyjny, czerwony sztandar P. P. S. Do tej wsi wpadło kilku policjantów konnych i nakazało synowi prezesa komitetu, tow. Danielczykowi, „zdjąć tę czerwoną szmatę“ przyczem tłukli go kolbami — i zaaresztowali.

Za synem ujął się ojciec, chcąc z nim iść na posterunek policyjny. Wówczas zebrał się tłum 150 ludzi. Policja zaczęła tłum wypędzać szablami. Tłum się rozpierzchł.

Na drugi dzień, przy pomocy konfidentów policyjnych, aresztowano 13 ludzi, w tem 2 kobiety i kilku starców.

POMIĘDZY ARESZTOWANYMI BYLI TACY KTÓRZY W DNIU 1 MAJA BĄDŹ ORALI W POLU, BĄDŹ BYLI OBŁOŻNIE CHORZY.

7-go marca jednego z aresztowanych towarzyszów zwolniono; 12 skazano na 72 miesiące więzienia.

W akcie oskarżenia czytamy, że „ludzie ci czerwoną płachtę wywiesili na domu“. Kilku policjantów zeznawało, że tłum się wzburzył i obrzucił kamieniami policję.

NIKT ZE ŚWIADKÓW WSKAZAĆ NIE MÓGŁ, CZY BITO POLICJĘ, NATOMIAST TWIERDZONO, ŻE POLICJA ROZPĘDZAŁA TŁUM SZABLAMI I *BAGNETAMI*.

Skazanych towarzyszów natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Oto „sanacja moralna“. — Paskarzy, złodziei, — nie osadza się w więzieniu po wyrokach, pozwala się im apelować, ale tu chodzi o P. P. S., o partję polityczną, z którą walczy się konsekwentnie na kresach. Cóż pozostaje chłopom białoruskim, czy ukraińskim, kiedy im w P. P. S. o swoje prawa walczyć nie wolno? Do czego prowadzi ta polityka?

Walka z P. P. S. na kresach jest walką z Państwem Polskiem.

Bronił przed sądem wspomnianych towarzyszów tow. poseł Wolicki, któremu sąd pięciokrotnie przerywał obronę.

T. U. R. Borysław.

W sobotę, dnia 19. o godz. 7-mej wiecz. „Wieczór dyskusyjny“.

W niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 10-tej rano referat p. t.: „Nowa Szkoła“.

Ciężka służba wojskowa za rządów reakcji!

(Z procesu płk. Zakrzewskiego w sądzie przemyskim).

Przy demobilizacji 12-tej dywizji piechoty za Jen. Marjana Żegoty-Januszajtisa opętał jego osobę, obecnie po osławionych rządach wojewódzkich w Nowogródku zupełnie usunięto z państwowej służby i jego oficerskie otoczenie, szał powtarzamy zbogacenia się naturalnie kosztem Skarbu. Demobilizacja sprzętu wojskowego, martwego i żywego inwentarza w wielu wypadkach nie zapisanego w księgach, przy niezmiernie trudnej kontroli dała pole do nieuczciwych manipulacji, do żeru różnym wyrzutkom i powojennym hyjenom. Jenerał brał na lewo i prawo dzierżawy opuszczonych majątków, szląc tam kolumny wozów, koni i żołnierzy na etacie Skarbu.

Zagony szwindlu, rabunku sięgały daleko na kresy powiatów zbaraskiego i krzemienieckiego. Osady żołnierskie zamieniły się nie w stanice obrony granic, w ogniska pociągające włościaństwo dla państwa, nie oddano 20 proc. ziemi miejscowym chłopom, ale osady tzw. żołnierskie pod kierownictwem szwagra Januszajtisa zamieniły się w jeden łańcuch wyzysku miejscowego chłopa, i żołnierzy zdemobilizowanych, w teren lichwy, gezefciarstwa oficerów, których większość broniła ojczyzny na tyłach. Osady zamieniły się w rozbój, płacz i czarną rozpacz polskich żołnierzy z powiatów zachodn. Małopolski. Nawet żołnierz linjowy, wysłany do prac przygotowawczych, do pomocy kolegom, którzy bohatersko pierś nastawiali i wypierali wroga, był obkradany z ekwipunku, jedzenia do tego stopnia, że całe kompanje armji narodowej, bose, w workach, ubieranych przez głowę, wygłodzone, obrabiały pola dla oficerów, którzy po miasteczkach wołyńskich pili, handlowali, sprzedawali cudzą własność i rewolwerem grożąc teroryzowali miejscową ludność. Centrum tych skandali stanowiły miejscowości Horynka i Łanowce na Wołyniu. Całe tabory zdemobilizowanych koni zamiast oddać w myśl rozkazu demob. chłopom, rolnikom i producentom ginęło w tumulcie handlu, a setki chłopów polskich i rusińskich, z łzami w oczach i nienawiścią w sercu odchodziło z koszar, zaprzęgając się z rodzinami do pługa, aby bodaj ziemniaki posadzić i od głodu się ochronić. Nikt nie miał odwagi podnieść głosu protestu poza płk. Zakrzewskim, który z mocy zastępstwa Skarbu i swojej ideowo pojętej służby podniósł głos protestu wobec Januszajtisa, a skoro ten nie zaprzestał sam, opisanych praktyk, ani oficerom nie wzbronił i do tego płk. Z. kryminałem groził, ten złożył raport ówczesnemu ministrowi, Sosnkowskiemu, zażądał komisji i udowodnił brak 120 sztuk bydła niezliczonej ilości koni, oraz stosunki handlowe handlowe z bolszewikami. Niestety Januszajtisa wziął w obronę ówczesny szef sztabu, jen. Sikorski, poseł endecki Zamorski, wojewoda Olpiński i wplątując płk. Z. w rzekome oszczerstwo przeciw por. F., który po wojnie ma majątek, przeciw Tyszkiewiczowi, naganiaczowi endeckiemu w roku 1922, przeniesiono płk. Z. „z krainy łez i tyfusu" — jak Zamorski mówił w interpelacji, a sam te łzy wyciska — na Wołyń. Oto pierwsze dwa punkta oskarżenia i uwolnienia płk. Z. w Przemyślu i zwycięstwa prawdy, bo ani jeden z tych smutnych bohaterów dziś w wojsku nie służy!

Na Wołyniu, armja narodowa przez nowe zaciągi, młode siły, które wojny nie zaznały, obsadzana przez oficerów już w ojczyźnie szkolonych — umoralnia się tężeje, usuwa zgangrenowanych dorobkiewiczów, cała jednak kanalja, gromadzi się koło olbrzymich magazynów wojskowych, które są próżne i należy je przygotować i napełnić. W lubelskim korpusie, który sięga na Wołyń, na czele głównej wojskowej intendentury stoji

PŁK. PIOTR LEWANDOWSKI

bierny, zarozumiały militarysta zaborczego autoramentu, pewny siebie, wysoce ograniczony, intrygant sprytny, który niedorósł do powierzonego sobie zadania i drecząc całe otoczenie naraził Skarb na szalone straty, a co gorsza dotychczas pozostał w armji i wyciąga rękę po generalskie szlify. Lewandowski przesłuchiwany w sądzie przemyskim przez cztery godziny miał trzy znamienne odpowiedzi: „nie pamiętam", „nie rozumię", „to było nieporozumienie".

Lewandowski oddał dostawy dla korpusu, straży celnej, przysposobienia wojskowego i wielkich obozów ćwiczebnych, dla wszystkich garnizonów — kooperatywie: „Zrzeszenie Pracy i Zrzeszenie firm", w której centrali zasiadali generałowie:

JÓZEF HALLER I TADEUSZ ROZWADOWSKI

wśród wielu innych, a na terenie Lublina prowadził geszefta

PROKURATOR W CZYNNEJ SŁUŻBIE,

płk. Gańczarski, który za swoją działalność, obecnie stracił rangę, szlify, ordery, a nawet emeryturę, jednak nie bieduje!

Ani statut, ani cel, program wspomnianej kooperatywy nie pozwalał na dostawy wojskowe i handel — a jednak dzięki wpływom, którym ulegał i d-ca korpusu, jen. Romer, dzięki chęci łatwego i olbrzymiego zysku w latach 1922, 1923, i 1924, ta halerczykowska spółdzielnia, która na żydów pyskowała, halerczyki pejsy i brody żydom obcinali), stawała do przetargów wojskowych, które prowadzone pod egidą wpływów endeckich brała miljonowe dostawy i z miejsca sprzedawała Zrzeszeniu firm „katolickich": Gildwark, Horowitz, Hollenburg, Betman, Gojekrach, Kupferschmidt itd. Ci subdostawcy, zapłaciwszy hojne odstępstwo, z drugiej strony oparci o tak potężnych mandatarjuszy, robili z wojskiem, co doprawdy chcieli dostawiając wszystko od chleba codziennego do marmelady, do słomy na sienniki, do koszuli na żołnierzu! Chleb z piaskiem, aby miał przepisaną wagę, popsutą słoninę, od której cały garnizon, złożony z czterech pułków ciężko zaniemógł, mąkę z różnymi brudami, aby tylko waga była, owies i siano tego rodzaju, że konie żłoby obgryzając, gazety czytały i spadały w kondycji i sile — to codzienne wypadki! Wszyscy powołani milczeli nikt nie ważył się głosu zabrać, każdy truchlał przed prokuratorem, orędownikiem Zrzeszenia firm, wodzem hallerowskiej, lubelskiej chorągwi, profesorem klerykalnego uniwers. w Lublinie, mistrzem w karnych paragrafach i kodeksu honoru oficerskiego. bo on złodzieji i łapowników za popieranie interesów „Zrzeszenia Pracy" popierał jawnie i bezwstydnie, natomiast aresztował, zawieszał w urzędowaniu, wypędzał z wojska przeciwników nieprawości rozwielmożnionej pod jen. Romerem i szefem intendent. D. O. K. II. — płk. Lewandowskim!

Płk. Zakrzewski wystąpił do walki z nieprawością. Endecka zgraja z Gańczarskim na czele rzuciła się z pianą na ustach, zmieszano go z błotem, niczego nie uszanowano w tym oficerze,

RAPORTY O NADUŻYCIACH

oddawał Lewandowski do prokuratora, nie przeciw łajdakom, ale przeciw oskarżycielowi. I tak płk. Z. dwa razy miał zawieszenie w urzędowaniu, po trzy miesiące i wypłatę 50 proc. poborów, siedem kar dyscyplinarnych! Płk. Z. kary odsiadywał, robił rekursy i dalej piętnował nadużycia „Zrrzeszenia Pracy", wreszcie sprawa oparła się o szefa korpusu kontr. jen Dr. Romana Goreckiego, który spowodował delegację sądu warszawskiego — a ten z miejsca złodzieji i łapowników pozamykał oraz zażądał usunięcia prokuratora Gańczarskiego z Lublina. — Temu się sprzeciwił minister Sikorski. Nasi posłowie rzucili sprawę na forum sejmu, a endecka zgraja przeszła do ofenzywy, ale inną metodą. — Oto zastępca Romera, jen. Karol Kraus, z dn. 1. maja wyrzucony na pensję, wydał rozkaz kpt. lekarzowi Dr. Droszczowi, aby nie widząc płk. Z. na podstawie jego raportów uznał go za psychicznie chorego, a sam dopuścił się dn. 29 12 1923 r. następującej prowokacji: wezwany płk. Z. telegraficznie z Wołynia, melduje się w gabinecie Krausa, a ten wydaje mu rozkaz: „weź pan trzecie krzesło z szeregu und reiten Sie, direktion mein Nase". Płk. Z. z miejsca nie ruszył się i zwymyślawszy Krausa w rusińskim języku, używanym w koszarach, opuścił gabinet! Był jednak świadek, szef sztabu, W. tragicznie zmarły w dniach majowych, który zawsze bronił płk. Z. Kraus zaniechał „psychicznej" akcji, ale na jenerała awansował — za rządów Witosa!

Cała ta kampania, jako występki, zbrodnie i przekroczenia

PRZECIW SUBORDYNACJI I DYSCYPLINIE

zajęła nowe cztery punkta aktu oskarżenia przeciw płk. Z.

List pożegnalny płk. Z. do Lewandowskiego, który się kończy: „Życzę panu z całego serca tego wszystkiego czego pan mi życzy" lub telegraficzna odpowiedź Lewandowskiemu, który niepokoił, leczącego się płk. Z. w Ciechocinku: „po przeczytaniu telegramu dostałem kurczów żołądkowych i odpowiedzieć nie mogę" wywołały salwę śmiechu w sądzie i ośmieszyły „szefa" Lewandowskiego do reszty!

Dalsze cztery punkty oskarżenia z których dwa prokurator na rozprawie cofnął wynikły ze Lwowa

ZA DOWÓDZTWA JEN. MALCZEWSKIEGO,

smutnego bohatera, rządów Witosa, dziś oficjalnie uznanego za psychicznie upośledzonego i zażywającego niezasłużonej emerytury w własnym majątku koło Lwowa, oraz szeforstwa płk. Kazimierza Huberta, który 1. bm. przeszedł — w stan spoczynku.

Malczewski z Hubertem zrobili z wojskowych dostaw środki handlu politycznego i ścielili sobie drogę do karjery, kosztem Skarbu, zdrowia żołnierza i uszczerbkiem koni. Dostawy oddawali bezprawnie posłom piastowskim lub szlachcie zorganizowanej w skompromitowanym „Syndykacie Zbożowym" z jen. Lamesanem na czele i osławionym skrybie z c. k. namiestnictwa, Karczewskim! Organem Malczewskiego była „Gazeta Codzienna". W takich warunkach przyszło pracować płk. Z. kiedy piastowskiego posła, wobec którego powołał się na art. konstytucji i zabronił mu molestować siebie o dostawy a gdy tenże poseł zawołał: „to pan na konstytucji wyjedzie ze Lwowa" — płk. Z. kazał wachmistrzowi posła za drzwi wyrzucić. Malczewski wśród dowodnych objawów psychicznego upośledzenia razem z jen Lamesanem i Hubertem rozpoczął mu psuć opinję, nawoływać zaufanych oficerów do doniesień, usuwań ze stanowisk, dezawuować np. w ten sposób, że podwładnego majora W. za niewykonanie rozkazu i za prowokacyjne zachowanie się, uwolnił od winy a natomiast przeciw płk. Z. kazał prokuratorowi wystąpić — wówczas płk. Z. odwołał się do min. Sikorskiego o obronę, a ten, jak Lewandowski, Romer Kraus, Norwid nie tylko, że nie zajęli się tymi sprawami, ale mieli jedną odpowiedź: „prokurator". Dnia 28 lutego prokurator nie dopisał — płk. Z. został uwolniony i został wydany wyrok skazujący jego przeciwników.

Z Teatru Nowości.

„Król kawy",

operetka w 3 aktach Y. Maya i Harrymana, muzyka A. Müllera.

P. Artur Müller młody kompozytor lwowski wstępnym bojem zdobył sobie publiczność lwowską. Na trzeciem z rzędu przedstawieniu widownia była całkowicie zapełniona a uznanie widowni, wyrażające się w huraganach oklasków przy otwartej scenie i wołaniu o „bisy" najlepiej świadczy o powodzeniu danej sztuki.

Walory artystyczne?

Niektórzy z krytyków lwowskich podnosili zarzuty, że w muzyce Müllera uderzają jakieś reminiscencje Kalmanowskie. Z tą samą słusznością możnaby zarzucić malarzowi, że maluje niebo podobnie jak jego kolega „po pendzlu" lub poecie, że opisuje sielankę na łące. właśnie, tak, jak jego brat po piórze.

P. Müller dał nam w swej operetce muzykę w miarę wesołą, w miarę smętną, przetykaną motywami rosyjskiemi i węgierskiemi i to zapewne spowodowało że niektórzy upatrywali w tej kompozycji naśladowanie Kalmana.

Na ogół operetka ma charakter „międzynarodowy" może być równie dobrze grana, jak i życzliwie przyjęta nad Sprewą. Dunajem, czy Sekwaną, tembardziej, że przemawia za nią jej nowoczesność, błyskotliwość, jej śpiewność i wdzięk.

Pomysł libretta jest mniej zadowalający, za wiele postaci groteskowych, za wiele dowcipów kabaretowych; autorowie mogli się zdobyć na kawały w lepszym stylu, niż n. p. poszukiwanie przez tancerkę z „przeszłością" synów, rozsianych po całym świecie... Operetka jest przeładowana postaciami, które niewiadomo dlaczego i po co kręcą się po scenie, przedłużając niepotrzebnie tę imprezę ponad zwykłą miarę.

P. Tatrzański, w którego rękach spoczywała reżyserja dołożył starań, by operetka Müllera otrzymała piękną oprawę i by wypadła jak najlepiej.

Partję tytułową śpiewał p. Wawrzkowicz pełnym brzmiącym czysto, świeżym głosem, wykazując swe znaczne walory wokalne. P. Grabowska w partji hrabianki Wiery Miljakof (Gdzież by się bez hrabiów i jasnych panów obeszło?) śpiewała dobrze i ujmowała swym wdziękiem i strojami, bardzo miła, pełna temperamentu była p. Rylska w roli Ethel White, Doskonały jak zawsze był p. Tatrzański. p. Szosland jako Spritzer bawił wszystkich, Kasprowiczowa, jako lecisa tancerka hiszpańska, śpiewała i tańczyła tak jakby lata nie żłobiły rysów w jej temperamencie. Na pochwałę zasługuje też p. Bojanowski, Kowalski, Kopczyński i cały zresztą zespół.

Część taneczna wypadła świetnie, zygzaki charlestonowe święciły tryumfy. Ujmujące wdziękiem, były ewolucje taneczne, zaprodukowane przez p. Biczówną, Martównę i Ciesielskiego.

P. Leszczyński kierował sprawnie orkiestrą.

J.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3. pop. „Król Zygmunt August".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Horsztyński" dramat Juljusza Słowackiego — uroczyste przedstawienie ku uczczeniu imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego — premiera — gośc. występ Żelazowskiego.

Niedziela, o godz. 3. pop. „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Horsztyński".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa"..

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Jej chłopczyk".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy".

Niedziela, o 4. popoł. „Dom warjatów".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek 22. marca: Odczyt Karin Michaelis na temat: „Miłość, Małżeństwo, Rozwód."

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Królewicz fiołków.

„APOLLO": Student z Pragi.

„KOPERNIK": Prorok ulicy.

„MARYSIENKA": Żart losu.

„PALACE": „Wielka parada".

„WANDA": Kohn i spka Jackie Coogan.

„CHIMERA": „Iwonka".

„PASAŻ": Galaor i jego sobowtór.

„ROCOCCO": „Rosita" z Mary Pikford ze śpiewami.

„FATAFORGANA": II. Serja „Indyjskiego grobowca".

„NOWOŚCI": Narzeczona z Australji.

—:::—

„POTĘGA REKLAMY". Wczorajsza premiera w Teatrze Małym tej świetnej sztuki spotkała się z niezwykle gorącem przyjęciem publiczności. Sztuka okazała się nader zręcznym i bardzo zabawnym utworem scenicznym, wyreżyserowana była przez dyr. Czarnowskiego wyśmienicie i grana była koncertowo. Wykonawców, — w pierwszym rzędzie Rasińskiego, Czarnowskiego, Grzechowskiego, Bilińską- Czarnowską Cieszkowską darzono oklaskami nawet przy otwartej scenie. Gorące przyjęcie na premierze, wróży „Potędze reklamy" długotrwałe powodzenie.

TEATR WIELKI Dziś. w dniu uroczystego obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego daje Teatr Wielki — popołudniu, o godz. 3-ciej dla młodzieży i szerszej publiczności, po cenach najniższych operę historyczną Joteyki: „Król Zygmunt August" w pierwszorzędnej reprezentacji artystyczno- wokalnej.

Wieczorem, o godz. 7.30, ukaże się jedno z najświetniejszych arcydzieł naszej literatury dramatycznej potężny dramat Juljusza Słowackiego: „Horsztyński". z udziałem znakomitego tragika, Romana Żelazowskiego, najlepszego dziś odtwórcy wspaniałej postaci tytułowej. Obok znakomitego artysty wystąpią w „Horsztyńskim" pierwszorzędne siły naszego dramatu. Obydwa te przedstawienia poprzedzi słowo wstępne, ku czci Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane popołudniu przez p. prof. Marję Strońską, — wieczorem zaś przez p. Marjana Dzięddzielewicza.

Jutro w niedzielę, 20. b. m., wznawia Teatr Wielki operę komiczno- fantastyczną O. Nicolai'a: „Wesołe Kumoszki z Windsoru" w premierowej reprezentacji wokalno- artystycznej. Wieczorem powtórzenie dramatu J. Słowackiego: „Horsztyński" — z Romanem Żelazowskim.

TEATR NOWOŚCI daje dziś popołudniu, o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych komedjo- farsę amerykańską „Cały dzień bez kłamstwa". Dziś i jutro wieczorem o godz. 7.30, znakomita nowość operetkowa: „Król kawy" A. T. Müllera w premierowej doskonałej obsadzie artystyczno- wokalnej.

Jutro w niedzielę, 20. b. m. o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — bajecznie wesoła farsa „Jej chłopczyk" z Tatrzańskim.

Komunikaty

× WIECZORNICĘ „JÓZEFÓWKĘ" urządza dzielnicowy Komitet PPS. (Łyczaków- Zielona) w sobotę 19. marca o godz. 8. wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. Dla Towarzyszy i Przyjaciół zapowiada się doskonała zabawa. Zaproszenia w sekretarjacie (Sykstuska 21), w Księgarni Ludowej (Szajnochy 2), lub u dyżurujących tow. przy ul. Zielonej l. 7.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZ. SOCJAL. AKADEMICKIEJ, urządza dnia 19. marca b. r. o godz. 19. w lokalu Z. N. M. S. —. Wieczór dyskusyjny z ref. tow. Finkla p. t. „Socjalizm czy komunizm". Obecność wszystkich członków konieczna.

„SCENA GWIAZDY". W niedzielę, 20. marca, w sali własnej (Franciszkańska l. 7.) oegraną zostanie przepyszna i wykwintna krotochwila w 4. aktach p. t.: „Dobrze skrojony frak". Reż. M. Lech. Dla miłośników muzyki w antraktach koncert symf. ork. Stow. „Gwiazda". — Dyrygent prof. K Abratowski. Początek o godz. 7. wiecz.

× BAJECZNIE KOLOROWY WIECZÓR. odbędzie dnia 19. marca w dzień św. Józefa, godzina 10. wiecz. Strój wieczorowy lub kolorowy kostjum (maski). Zabawa ta będzie jedną z miłych niespodzianek towarzyskich.

× ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIWERS. I POLIT. donosi, że pierwszy wykład z serji o psychoanalizie, dra J. Frostiga p. t.: „Co to jest psychoanaliza", odbędzie się w niedzielę, dnia 20. marca b. r. o godz. 5-tej (17) w sali Kopernika gmach Uniwersytetu. ul. Marszałkowska l. 1. I. p.

WPŁYW KSIĘŻYCA NA FALE RADJOWE.

Angielski radjoamator p. Derek Shammon, zrobił cały szereg doświadczeń o wpływie księżyca na fale radjowe. Badania jego wykazały, iż wpływ księżyca jest ujemny i źle wpływa na odbiór audycyj. Stacje amerykańskie o wielkiej mocy słyszane normalnie bardzo dobrze przez tego radjoamatora, podczas silnego promieniowania księżyca, były ledwie odbieralne, na silnym odbiorniku.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.